Nr. 289. **We Lwowie Piątek dnia 20. Października 1871.** **Rok III**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM: rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Szwecji i Danii 10 złr. 40 ct. (8 talarów) — do Francji, Belgii i Anglii 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy placu Halickim w domu Łodyńskich pod l. 1¹/₂. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów redakcja nie zwraca

[redacted]

§. 1. Prawo wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, objęte w prawie propinacyjnem, znosi się. Wyrób tych napojów staje się przemysłem wolnym, jednakże z ograniczeniem w §. 23m oznaczonym.

§. 2. Objęte w prawie propinacji prawo wyłącznego wyszynku napojów spirytusowych znosi się, i staje się przemysłem koncesjonowanym.

§. 3. Za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych (prawa propinacji) otrzymają wywłaszczeni tych praw właściciele wynagrodzenie.

§. 4. Utrata prawa wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych w obrębie miast wynagradza się gminie miejskiej utrzymaniem ich w prawie pobierania opłat od napojów do miasta wprowadzonych, lub w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych; w granicach ustawami wskazanych. Opłata od napojów w obrębie miasta wyrabianych i tamże skonsumowanych, nie może być wyższą nad opłatę napojów do miasta wprowadzonych.

§. 5. Wszyscy inni uprawnieni otrzymują za utratę prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku napojów spirytusowych kapitał wynagrodzenia, równający się 20razowemu czystemu dochodowi, obliczonemu podług przecięcia z ostatnich 3 lat.

§. 6. Za podstawę tego obliczenia służyć będą kontrakta o dzierżawę propinacji zawarte, lub też wiarygodne i przez powołanych w §. 8. organa, sprawdzone rachunki propinacyjne.

Pomocniczo użytemi być mogą także fasje do wymiaru podatku dochodowego od propinacji podane.

§. 7. Całą czynnością przeprowadzenia wykupu prawa propinacji zajmie się Wydział krajowy.

§. 8. Czysty dochód z prawa propinacji obliczy i razem kapitał wynagrodzenia ustanowi Wydział powiatowy lub sam, lub przez delegowaną do tego przez siebie komisję, i wydane o tem orzeczenie doręczy uprawnionemu.

Przeciwko temu orzeczeniu przysługuje uprawnionemu prawo rekursu do Wydziału krajowego, który w terminie nieprzekraczalnym 30 dni od daty wręczenia za pośrednictwem Wydziału powiatowego zaniesionym być winien.

Od orzeczeń Wydziału krajowego żadne dalsze odwołanie się miejsca mieć nie może.

§. 9. Wypadłe przy wyrachowaniu kapitału wynagrodzenia kwoty niżej 10 zł., przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego.

§. 10. Na prawomocnie ustanowiony kapitał wynagrodzenia wyda Wydział krajowy uprawnionemu obligację bezprocentową, opiewającą na majętność tabularną, lub na dotychczasowy okrąg propinacyjny, w których prawo propinacji zniesione zostało i wystawioną na całą sumę kapitałów wynagrodzenia.

§. 11. Amortyzacja kapitału wynagrodzenia w ten sposób ma się odbywać, iż za połowę funduszu, przeznaczonego na wykup obligacyj propinacyjnych, takowe według osobnego planu umorzenia, co pół roku losowane, a we 3 miesiące po wylosowaniu z funduszu indemnizacyjnego w wartości imiennej w gotowych pieniądzach wypłacone zostaną.

Druga połowa funduszu, przeznaczonego na półroczną amortyzację, wypłaconą zostanie tym uprawnionym, którzy w drodze dobrowolnych ofert największą dla funduszu indemnizacyjnego przez ustępstwo zaofiarują korzyść. Oferty te, aby były uwzględnione, wniesione być winne do Wydz. krajowego najpóźniej 14 dni przed terminem losowania. Sumy tym sposobem osiągnięte, przypadają na korzyść funduszu indemnizacyjnego i przeznaczone są na skrócenie perjodu amortyzacyjnego. W braku ofert cały fundusz wylosowany zostanie.

§. 12. Przyznany uprawnionym kapitał wynagrodzenia, uwidocznionym będzie w księgach hipotecznych przy dotyczących majętnościach.

Prawa wierzycieli i inne prawa rzeczowe co do majętności, w których prawo propinacji zniesione zostało, o ileby tą ustawą naruszone być mogły, zastrzeże osobna ustawa.

§. 13. Zanim kapitał wynagrodzenia w całym kraju prawomocnie ustanowionym nie będzie, uprawnieni pozostaną w dotychczasowem używaniu prawa propinacji w całej onego rozciągłości:

§. 14. Z upływem sześciu miesięcy po ustanowieniu w całym kraju wynagrodzenia, ustaje to prawo, i wszystkim dotychczas uprawnionym, wydane będą koncesje, na wyłączny wyszynk, wszelkich napojów spirytusowych w całym obrębie każdej pojedynczej majętności, w której posiadaczowi prawo propinacji dotychczas przysługiwało. W tych koncesjach oznaczone będą dotychczasowe karczmy i szynki do wykonania prawa wyszynku, a koncesjonistom nie wolno aż do ukończenia w kraju całej operacji wykupu innych karczem, lub szynków bez pozwolenia Wydziału krajowego otwierać. Przy udzieleniu tego pozwolenia, ma Wydział krajowy na to baczyć, aby dochód sąsiednich koncesjonistów uszczuplony nie był, i dla tego bez zasięgnienia ich zdania, koncesyj na nowe karczmy, lub szynki wydawać nie wolno.

§. 15. Za koncesję w §. 14. wspomnianą uiszczać będą koncesjoniści co rok w ratach półrocznych z góry opłatę, wynoszącą jeden procent (1%) od przyznanego kapitału wynagrodzenia, a prócz tego na koszta przeprowadzenia wykupu propinacji jeden procent (1%) od rocznego dochodu z wyszynku napojów.

§. 16. Opłata ta $^1/_{100}$ od kapitału wynagrodzenia stanowić będzie fundusz indemnizacji na umorzenie wydanych obligacyj (§§. 10. i 11.) i w żadnym razie zmienioną być nie może. Opłaty na koszta przeprowadzenia wykupu mogą stosownie do każdoczesnej potrzeby być zmienione przez Sejm krajowy.

§. 17. Skoro cały kapitał wynagrodzenia za zniesioną w jakiej majętności propinację wypłaconym zostanie, ustaje dla tej majętności wydana podług §. 14. koncesja na wyszynk napojów spirytusowych za opłatą jednego procentu na fundusz indemnizacyjny, ale natomiast otrzyma posiadacz tej majętności nową koncesję na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych w obrębie tej majętności za opłatą roczną czterech od sta od kapitału wynagrodzenia, mającą się uiszczać do funduszu indemnizacji w sposób i z zastrzeżeniami w §§. 14., 15. i 16. określonemi.

§. 18. Prawo wyłącznego wyszynku napojów wynikające z koncesyj wedle §§. 14. i 17. udzielonych, mogą koncesjoniści wykonywać sami, albo takowe wydzierżawiać. — W każdym jednak razie odpowiedzialnymi są oni za opłaty za to przynależne.

§. 19. Opłaty w §§. 14. i 17. określone, ściągane będą w taki sam sposób, jak podatki rządowe, i mają w razie egzekucji te same prerogatywy, jak podatki wspomnione.

§. 20. Wszystkie kwoty, wpływające do funduszu indemnizacji, winne być korzystnie fruktyfikowane (pożytecznie lokowane) a dochód ztąd wynikający obracanym być ma na pomnożenie funduszu indemnizacyjnego.

§. 21. Po zupełnem ukończeniu operacji wykupu propinacji w całym kraju ustają wszystkie podług §§. 14. i 17. wydane koncesje na wyłączny wyszynk napojów.

Sejm krajowy ustanowi wówczas czyli, i na jakie cele krajowe wydawane będą na przyszłość tego rodzaju koncesje.

§. 22. Od dnia wydania uprawnionym koncesyj na wyłączny wyszynk napojów spirytusowych (§. 14.) ustają i tracą swoją moc wszystkie konsensa na wyszynk słodzonych trunków, dotychczas przez władze wydane.

Wydawanie takich konsensów ze strony władz na przyszłość miejsca nie ma.

§. 23. Od wspomnionego w §. 22. dnia, nie wolno będzie osobom trudniącym się wyrobem napojów w prawie propinacji objętych lub innych słodzonych napojów spirytusowych (rumu, araku, esencji ponczowej, rosolisu, likieru itd.) przedawać przedmioty swego wyrobu inaczej, jak tylko hurtem, i z zastosowaniem się do przepisów o handlu hurtownym temi przedmiotami w kraju obowiązujących.

§ 24. C. k. władze rządowe i gminne, winne są Wydziałowi krajowemu i jego organom udzielać wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień tej ustawy, niemniej strzedz wyłącznie prawo wyszynku na czas w tej ustawie określony przeciw wszelkim nadużyciom.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Niniejszy wniosek do ustawy przesyła się komisji propinacyjnej celem zbadania takowego.

Lwów dnia 19. grudnia. 1866.

Antoni Golejewski, Podlewski, Skrzyński, Szumańczowski, Rydzowski, Strzyżewski, Szemelowski, Dąbrowski, Czartoryski, Dunajewski, L. Wodzicki, Szujski, Paszkowski, St. Tarnowski, Kabat, Konopka, E. Wolański, Janko, Höppen, A. Łoś, Jaworski, Koziebrodzki, Siemieński, M. Wolański, J. Tarnowski, Szeptycki, Szczepański, Pfeifer, Gniewosz, Słonecki, Smarzewski, Ławrowski, H. Wodzicki, Chrzanowski, Dzwonkowski, Czajkowski, Baum, Alfred Potocki, Firlej, Polanowski, Pohorecki, Zyblikiewicz, Agopsowicz, Fr. Torosiewicz, Zamojski, Horodyski, Rylski, A. Sapieha, Gross, Hoszard, Rutowski, Badeni, Włodz. Łoś, Czerkawski, Sawczyński, Wesołowski, Gołuchowski, Kraiński, Tetmajer, Trzecieski, Ziemiałkowski, ks. Król, Skwarczyński, Klaczko, Kirchmajer, Kamiński, Pietruski, Haller.

Sprawy krajowe.

(Ks. G.) **Kraków** dnia 8. października. (*Kor. Dz. P.*) Tajna policja, złożona z pobożnych kumoszek, zawiodła swego dyrektora; wielki łowczy na infułę warszawską O. Z. G. spudłował tym razem!

Obiecał odcyfrować monogram „Księdza i teologa *Dziennika Polskiego*"; obiecał odchylić jakiś parawan, a tymczasem trafił jak kulą w płot!

Wyżej nie podpisany „ks. *Dziennika Polskiego*" uśmiał się serdecznie, widząc, jak były aktor, późniejszy prowizoryczny Dominikan, następnie apostoł gromiący zbuntowaną Warszawę, to znowu wyrzucony z tej bezbożnej Warszawy, puszczony w trąbę przez Radę miasta Krakowa, gdy szło o przyjęcie do gminy, ozdobiony z łaski opata S. obywatelstwem wsi Kamień, burmistrz w klasztorze PP. Prezentek, nowy Piotr z Amiens, zagrzewający naród Kleparski do walki przeciw cylindrom akademików, jak, krótko mówiąc, żółciopłynny, kamieniousty i pięściowładny Ojciec Z. G. na próżno zmordował się w tej świątobliwej obławie, by schwycić „obrzydliwego teologa *Dziennika Polskiego*" i wymierzyć mu karę, oznaczoną przez bogobojnego Ferarisa, a polegającą na użyciu Haslingera! Schwycił zacny ks. Z. G. — ale nie waszego korespondenta, tylko jakiegoś innego biedaka, i obszedł się z nim, mówiąc obrazowo, jak żydzi z Hamanem.

Tę pracę odsłonięcia parawanu wykonał Ojciec Z. G. z takiem namaszczeniem miłościwem, z taką niezrównaną słodyczą, z takim straganiarskim wdziękiem, iż widzę, jak tym aktem świątobliwym zachwycone duszyczki pobożne, począwszy od matki wielebnej u św. Jana, a skończywszy na obałamuconej pokojówce, spieszą gęsiego do św. Florjana, a tam stanąwszy przed anielskiem obliczem Ojca Z. G., wołają chórem: „Dla miłości Jezusa Chrystusa, pozwól nam twą rączkę ucałować!"

W istocie, komiczne wrażenie sprawia niezgrabność w usunięciu parawanu, osłaniającego waszego korespondenta; ale z drugiej strony, niech każdy poczciwy osądzi, co warta taka pobożność, taka gorliwość, która bez dowodów, opierając się jedynie na podejrzywaniu, godzi swym potwarczym językiem w osobę całkiem niewinną? Lecz może mi Ojciec Z. G. zarzucić, dla czego nie odsłaniam mego nazwiska, by odwrócić niezasłużone podejrzenie od drugiego?

Na to mu odpowiadam: Pobożny Ojciec nie ma prawa żądać odemnie tego, a ja nie mam obowiązku uczynić; raz dla tego, że nie z nim polemizuję, lecz powstałem jedynie na działalność panny Talbot, która właściwie nie powinna wtrącać się do rządów, bo od tego jest wizytator; powtóre dla tego, że próbka mi-

Niewolnicy paryscy

przez

EMILA GABORIAU.

(Ciąg dalszy.)

Gdy p. Breulh skończył, wicehrabina podała mu rękę i rzekła:

— Przebacz mi, Gontranie, moje niesprawiedliwe wyrzuty. Teraz zupełnie podzielam twoje zdanie. Tak, w tem coś jest.

— I to coś, jest dla naszego przyjaciela Andrzeja jedną przeszkodą więcej.

— O! zawołał malarz, a to dlaczego?

— Sam nie wiem. Jestto tylko przeczucie, niemam dowodów; a jednak prawie pewny jestem. Otóż, zapamiętaj to pan, dodał groźnym tonem, mogłem, ulegając prośbom cudnej kobiety, usunąć się przed panem... ale niechcę otwierać pola pretensjom innych. Jeżeli panna Mussidan nie może być żoną moją... to musi być żoną pana.

— Tak, szepnęła wicehrabina; ale jak tu odgadnąć co się stało?

— Wykryjemy to, kochana Klotyldo... jeżeli ty zechcesz nam dopomódz.

Niemasz kobiety, młodej ani starej, którąby nie zachwyciła perspektywa zajęcia się swataniem.

Pani Bois-d'Ardon wielce przypadła do smaku myśl oddania usług namiętności tak szlachetnej i tak czystej, a której początki były tak romantyczne.

Przeszkody, jakie upatrywała, nie tylko że ją nie zniechęcały, ale jeszcze podbudzały. Czyż nie dostarczą jej one sposobności do przekonania raz jeszcze o ile wyższą jest dyplomacja kobieca od męskiej? Trzeba będzie walczyć, ukrywać, kombinować, otaczać się tajemnicą i ostrożnościami... Cóż to za wyborna rzecz!...

— Najzupełniej oddaję się ci do rozrządzania, kochany Gontranie, odrzekła. Czy masz jaki projekt?

P. Breulh niemiał jeszcze żadnego projektu, ale go szukał.

— Nie właściwemby było, powiedział, postępować z panną Mussidan nieszczerze. Zgłośmy się prosto do niej. Nasz przyjaciel, Andrzej, napisze do niej i zażąda wyjaśnień; a gdy jutro będzie zdrowszą, jak się można spodziewać, ty wręczysz jej list.

Propozycja była... nieco żywa, zlecenie szczególne; ale to najmniej obchodziło wicehrabinę.

— To zły sposób, odrzekła z miną poważną, z którą jej było wcale do twarzy; bardzo zły!

— Tak sądzisz?

— Jestem pewna. Zresztą p. Andrzej słucha nas — niech sądzi.

Rzeczywiście Andrzej słuchał. Zdawał się on być złamany gwałtownemi wzruszeniami, ale nie był z tych, którzy zrzekają się własnego zdania, i którzy w stanowczych chwilach powierzają się natchnieniu innych.

Zainterpelowany przez panią Bois-d'Ardon odpowiedział:

— Sądzę, że pani ma słuszność. Uwiadomić tak nagle pannę Mussidan, żeśmy się rozporządzili tajemnicą, która jest więcej tajemnicą jej aniżeli naszą, byłoby nieroztropnością.

Wicehrabina potakująco skinęła głową.

— Jest sposób prostszy i pewniejszy, mówił dalej malarz. Jeżeli jutro pani wicehrabina zechce poprosić Modesty, by o południu znajdowała się na rogu ulicy Matignon, to znajdzie mnie tam, a od niej dowiem się o wszystkiem najdokładniej.

— A to co innego!... zawołała pani Bois-d'Ardon, to jest rozsądnie!... Jutro, panie Andrzeju, zaraz rano, będę u Oktawiusza i życzenie pańskie będzie ściśle spełnione...

Tu zatrzymała się nagle i wydała lekki okrzyk pięknej kobiety przestraszonej. Wzrok jej padł na zegar, który wskazywał dwunastą godzinę bez dwudziestu minut.

— Ach!... Boże wielki!... zawołała, zrywając się; mam być w ambasadzie austrjackiej, a nie jestem jeszcze ubrana!...

I wdzięcznym ruchem zarzuciwszy na ramiona ogromny szal kaszmirowy, wybiegła wołając:

— Do jutra, Gontranie, zajadę do ciebie udając się do lasku.

Wszystko to stało się tak szybko, że p. Breulh nie miał czasu ani odprowadzić wicehrabiny, ani zadzwonić, by jej poświecono. Gdy wyszedł była już daleko.

Andrzej i p. Breulh, już spokojniejsi, długo jeszcze rozmawiali, siedząc przy kominku, wynurzając się jak ludzie, którzy wspólnie cierpią dla wspólnego celu.

Zrana nie znali się jeszcze. A gdy się rozstali byli jak dwaj starzy przyjaciele, których skłonności oparte są na niewzruszonym szacunku, i którzy zatem nie liczą wyświadczonych sobie nawzajem usług.

P. Breulh chciał odwieźć Andrzeja w swoim powozie, ale młody malarz podziękował i prosił tylko o kapelusz i okrycie, które wdział na białą swoją bluzę.

— Jutro, szepnął odchodząc, jutro Modesta opowie mi mnóstwo szczegółów... Byle tylko ta młoda dama, tak poczciwa a tak lekkomyślna, nie zapomniała o mnie.

Ale pani Bois-d'Ardon — jak to sama lubi dowodzić — umie być poważną, gdy potrzeba. Powróciwszy z balu nie kładła się spać, aby przed dziesiątą jeszcze być w pałacu Mussidan.

To też gdy popołudniu Andrzej wyszedł na umówioną schadzkę, znalazł Modestę już czekającą na niego.

Zacna dziewczyna miała minę bardzo przygnębioną. Wybladłe jej policzki i zaczerwienione oczy przekonywały, że odczuła wszystkie boleści swej ubóstwianej pani.

Sabina nie przyszła do przytomności. Domowy lekarz nie wydawał się zaniepokojonym, ale zażądał konsylium.

O tem naprzód Modesta uwiadomiła Andrzeja. Ale na inne jego nalegające zapytania nie mogła nic odpowiedzieć; wszystko, co wiedziała, opowiedziała już hrabinie.

Pomimo to rozmowa toczyła się długo, a przy rozstaniu umówili się, że jutro rano i wieczorem zejdą się na tem samem miejscu.

Przez dwa dni jeszcze położenie Sabiny nie zmieniało się. Andrzej wiódł żywot opłakany. Cały czas przechodził mu na bieganiu na ulicę Matignon, a ztamtąd do p. Breulh, gdzie spotykał panią Bois-d'Ardon.

Nakoniec na trzeci dzień rano znalazł Modestę jeszcze bardziej zmartwioną.

Katalepsja przeminęła, ale teraz Sabina dostała paroksyzmu gorączki nerwowej.

Wierna pokojówka i Andrzej tak byli zajęci swemi troskami, iż nie wiedzieli, jak przed niemi przechodził jeden ze służących pałacu Mussidan, piękny Florestan, który do skrzynki pocztowej wrzucał list do Mascarota.

— Słuchaj, Modesto, rzekł Andrzej głosem zaledwie dosłyszanym; ona jest w niebezpieczeństwie, w wielkiem niebezpieczeństwie, prawda?

— Lekarz utrzymuje, że podobne przesilenie nie może trwać długo. Przed końcem dnia będzie to wiadomem. Przyjdź pan o piątej.

Andrzej odszedł szybkim krokiem człowieka, który stracił przytomność. Przybywszy do pana Breulh, był jak w szale. Myśl, że Sabina może umiera, a on nie może przyjąć ostatniego tchnienia, tej duszy całkiem jemu oddanej, zmysłów go prawie pozbawiała.

Tak stracił głowę, że, gdy nadeszła chwila, w której miał widzieć się z Modestą, p. Breulh wymógł na nim to, iż będzie mu towarzyszyć.

W miejscu, gdzie się schodzą aleje ujrzeli Modestę, która szybko ku nim pobiegła.

— Śpi, powiedziała, lekarz utrzymuje, że jest uratowana.

Andrzej zachwiał się i pan Breulh był zmuszony poprowadzić go do ławki, na którą padł bez czucia...

Nie domyślali się, że byli szpiegowani.

O dwadzieścia kroków od ławki, dwóch ludzi, Mascarot i Florestan, podpatrywali ich. (D. c. n.)

łości bliźniego, jakiej Ojciec Z. G. przed kilku laty szlachetny złożył dowód, względem czcigodnego ks. W. Serwatowskiego, za śmiałe wypowiedzenie prawdy, aż nadto usprawiedliwia potrzebę przezorności. Tu dodam tylko, iż są ludzie, którym nie wyjawia się nazwiska swego, a zarazem, iż gdy dobro sprawy wymagać tego będzie, i ja mego imienia wyjawić nie zawaham się, lecz wcale nie na komendę ks. Z. G., bo ten ojciec nie jest dla mnie ani władzą, ani rękojmią, iż można z nim potykać się godziwą bronią, z odchyloną przyłbicą, bez narażenia swej godności na uszczerbek.

Są ludzie, którzy nadewszystko chciwi są wywierania wpływu, i którzy lubią, ażeby nimi się zajmowano; tam, gdzie nie mogą być wyroczniami, robią się przynajmniej trefnisiami.

Są osoby, dla których ojciec Z. G. jest taką wyrocznią, jak np. ks. E. Podolski, owa „piramida wiedzy“ i autor krotochwili: „Cnd, czyli recepta na płacenie wekslów bez pieniędzy“ (rzecz dzieje się w Paryżu), jak cała trzoda bezmózgowych dewotek, których typ zamieścił niegdyś *Djabeł* krakowski; są atoli także osoby, dla których ks. Z. G. to tylko kapelan w parafii Stańczyków, czasem kłócący się z swymi kolatorami (patrz broszurę tegoż ks. Z. G. pod tyt. „Moderanci“); to tylko wojażer do pobożnego Berga, mającego do rozdania pastorał dyecezji warszawskiej; to tak sobie dyletancki obrońca niezagrożonego kościoła; to tylko komisarz śledczy nad Prezentką, panną B. R., nie uznającą jego nieomylności; to mały papież krakowski; to wielki człowiek, żywcem wyjęty z podróży Guliwera; to, jednem słowem, pocieszna figurka, lecz szkoda tylko, iż poważną suknią księżą odziana.

Niech tam redakcje *Czasu* i „obu braciszków przeglądowych“ *in gremio* biją czołem przed tą wyrocznią; niech tam klika, więcej rzymska niż sam papież, przyklaskuje jego koziołkom i językowym i rozumowym, wywracanym po różnych pamfletach — lecz Bogu dzięki spora znajdzie się jeszcze liczba wiernych i duchownych, którzy odwracają się ze wstrętem od komedji, odgrywanej na temat religijny, od zarozumiałości, przechodzącej w arlekinadę, od jakiejś uzurpowanej władzy, ośmielającej się osoby i czyny sobie niemiłe kłaść na liście proskrybowanych.

Tyle dla O. Z. G., jako najętego czy uproszonego obrońcy panny Talbot. Dobrze to mieć zawsze w zapasie jakąś Dobrodziejkę! U Prezentek, gdzie się rej wodziło i miłe wieczory spędzało, z powodu odjętej subwencji p. matka musi być oszczędniejszą w recepcjach, — ale na szczęście jest już zhołdowana p. Talbot, ta Kalifornia, bo ot tak dała samiuteńka sto tysięcy zlr. na kościół i ani znać uszczerbku w jej kasie. W bój więc śmiało przeciw „plugawemu pismu“ obwołującemu wizytatorkę nie za złoto, lecz za pozłotę, trud nasz nie będzie daremny, — jest Opatrzność w niebiesiech, jest i na ziemi!!!

Tą wiarą ks. Z. G. w Opatrzność, płacącą nietylko kubek zimnej wody, lecz i flaszeczkę inkaustu, wyszafowaną na apologię panny Talbot, tłumaczę sobie ów zapał, z jakim tenże ksiądz wziął się do dzieła, broniąc Kleparskiej magnatki; a jeżeli mój domysł nie trafny, to już chyba żyjemy w czasach i wśród ludzi, które i których przewidział św. Hilary, pisząc co następuje: „Ronić łzy litości trzeba nad staraniem tego wieku i nad jego nierozsądnem zdaniem, że Bóg i prawda potrzebują opieki ludzkiej“ (zwłaszcza a la ks. Z. G.) i na innem miejscu: „dziś wiarę Boską zaleca orędownictwo ludzkie; zdaje im się, jakby Chrystus pozbył się swej mocy, bo w Jego imieniu chcą działać pycha i intryga.“

Teraz cokolwiek o obronie panny Talbot, podjętej świeżo w *Przeglądzie Lwowskim* z dnia 1. października.

Wizytatorka, pełna zakonnej pokory (?) musiała się zdziwić, a nawet wielce zgorszyć, czytając wszystkie te czyny wspaniałomyślne, te niezrównane zasługi, te arcydzieła miłosierdzia, w jakie ją ustroił ks. Z. G.

P. Talbot zgorszyła się tym rejestrem swych znakomitych dzieł, bo postępując za wskazówką ewangieliczną nie życzyła sobie, „by wiedziała lewica, co uczyniła prawica“, a nadto zdziwiła się nie mało, czytając takie zasługi przysądzone sobie, o których się jej prawicy ani śniło! Co więcej, nierozważny obrońca ks. Z. G. otaksowawszy zasoby pieniężne wizytatorki, może tem wiele zaszkodzić nie jej wprawdzie, lecz innym Szarytkom.

Wiadomo bowiem, iż Siostry miłosierdzia z niektórych domów wniosły do Sejmu prośby o zapomogę. Otóż Sejm, teraźniejszy czy przyszły, dowiedziawszy się od ks. Z. G., iż matka Talbot posiada tak bajońskie sumy, że zaczerpnąwszy tylko z jednej kieszeni, wysypała przeszło sto tysięcy na kościół kleparski — gotów całkiem słusznie petycjonujące córki ubogie odesłać do tak zamożnej matki — tej bowiem, która bez niczyich składek dźwiga kościół i dom za przeszło sto tysięcy zł., kwoty wynoszące 100 czy 300 zł. a udzielone siostrom, aby nie potrzebowały żydom sprzedawać ołtarzy, będzie drobnostką.

Niezgodnie także z prawdą twierdzi ojciec Z. G., iż utrzymanie przybyłych sióstr z Moskwy zwiększyło wydatki panny Talbot, a tak uniemożebniło użycie legatu ś. p. biskupa Łętowskiego na fabrykę kościelną. Co z tym legatem 5000 zł. uczyniła p. Talbot? może mnie oświeci wszystko wiedzący ks. Z. G., ale że go nie potrzebowała obracać na utrzymanie „staruszek wygnanek“, to wiem; siostry bowiem przybyłe z zabranych krajów nie potrzebują być na łaskawym chlebie u p. Talbot; każda z nich pobiera na osobę od rządu carskiego po 150 rubli rocznie, co przy przeszło dwudziestu siostrach sporą wynosi sumkę, a nawet gdyby nic nie pobierały, to zawsze jako Polki są u nas w domu, a przeciwnie p. Talbot jest na łaskawym chlebie polskim.

Ubolewa ks. Z. G., iż siostry przed legatem biskupa Łętowskiego żyły strasznie nędznie i woła rozpaczliwie: „Żyły i przed tem, ale jak?“ Na to mu odpowiem, iż wtedy była przecie wizytatorką, ten sam Krezus, ta sama panna Talbot; czemuż więc mając przeszło sto tysięcy na kościół, nie znalazła jednego tysiąca na polepszenie wiktu Szarytek?

Zresztą sprawa ta kuchenna nie była i wtedy w tak opłakanym stanie. Zapewne, iż nie żyły siostry tak wystawnie, jak przez te błogosławione dnie, gdy ks. nuncjusz bawił w klasztorze! Ale o ile wiemy, żyły i za czasów zacnej wizytatorki ś. p. Borowskiej skromnie, a i dla sierot wystarczało.

Gniewa się ojciec Z. G., iż co do legatu hr. Rzewuskiego powołałem się na *Czas*. Wszakże dziennik ten w parafii Stańczykowej nazywa się *wyborny* — *katolicki!* Sądziłem więc, że *wyborny i katolicki* *Czas* prawdziwą wiadomość podał; przekonałem się jednak niestety, iż nie zawsze można wierzyć temu, komu ks. Z. G. i jego adherenci nadadzą dyplom, że jest „wyborny i katolicki“.

Rzecz jednak dziwna: Pierwszym razem ojciec Z. G. mówił tylko o gruncie kupionym od hrabiego, teraz zaś, pochwaliwszy się mimochodem, iż miał szczęście mówić z samą JW. hrabiną, żoną nieboszczyka, wspomina już o jakimś darze, przekazanym do rąk Szarytek, ale na ochronki!

W obronie „Banku Czyśćcowego“ powołuje się ks. Z. G. na położone na czele broszury *imprimatur* władzy duchownej i zarzuca mi, że takowe umyślnie ignoruję, by obmówić tak pobożną praktykę.

Nie przeczę, iż znaiduje się to słowo: „imprimatur“, ale czegoż ono dowodzi? Czy może tego, że wszystko, co w tem piśmidle zawarte, jest nieomylną prawdą?

Ja „obrzydliwy Tartiuf“ nie wiem nic o dekretach soborowych, któreby udzielały pewnym duchownym, oceniającym religijne broszury cząstkowej nieomylności; któreby stanowiły, iż cokolwiek, na czem cenzor ksiąg duchownych położy „imprimatur“, jest już dla tego „imprimatur“ nieomylną ewangeliczną prawdą.

Zdarzało mi się nieraz mieć w ręku książki z upłynionego stulecia z taką aprobatą, mimo to, iż były nawet sprzeczne z nauką kościela. Gdy bowiem kościoł na podstawie pisma św. i Ojców św. uczy, „iż jest po śmierci kara i nagroda“, nie wdając się bynajmniej w szczegóły tak jednej jak i drugiej, to właśnie w książkach owych były podane tak drobiazgowe szczegóły o ucztach w niebie, o pląsach p. Jezusa z wybranymi, o instrumentalnej i wokalnej muzyce — a z drugiej strony o rozmaitego rodzaju kleszczach, obcęgach, młotach, łaskoczących potępieńców, to znowu o stopniowem wędzeniu i przypiekaniu bezbożników po uprzedniem natarciu solą a oblaniu olejem, iż czytając takie brednie mimowoli parsknąć musi każdy śmiechem lub też wybuchnąć oburzeniem. Podobnie i stowarzyszenie się w celu modlenia się za umarłych jest praktyką pobożną, bo kościoł ocenia ważność modlitwy wspólnej; ale kościoł nie uczył nigdy i nie uczy, iż w tym celu trzeba takse opłacać. Dowodem tego bulla papieska, zatwierdzająca to stowarzyszenie, gdzie nie ma ani ustanowionej taryfy, ani rozkazu lub zachęty, by takową ustanowić.

Nie potrzebnie ks. Z. G. mnoży w nieskończoność to słowo: kłamiesz, z powodu, jakobym sztucznie a złośliwie ponaciągał cytaty z broszurki o Banku czyśćcowym, powiedziałem tylko, iż wedle ustaw tego konsorcjum pewna kwota ratuje dusze nawet do czwartego pokolenia; na to 4 pokolenie położyłem główny nacisk i to właśnie zacytowałem dosłownie, powołując się nawet na stronnicę. Z innych cytacyj żadnych wniosków nie wyciągałem, gdyż te wnioski same z siebie wypływają, chyba że ks. Z. G. pisze jaką pobożną logikę, dozwalającą gwałcić wszelkie zasady zdrowego rozsądku.

Czy ks. biskup Gałecki był obecny aktowi konsekracji lub nie, to rzecz, która nie podnosi ani zasług p. Talbot, ani też nie uszczupla ważności i wartości innych twierdzeń — zresztą odsyłam ks. Z. G. do *wybornego Czasu*, niech go zjeździ po swojemu, że tak bezbożne drukuje pogłoski.

Co i jak długo warzono, pieczono, smarzono w klasztorze p. Talbot na przyjęcie nuncjusza, tego nie wiem i tego nie twierdziłem. Wiedziec nawet nie mogłem, bo kucharki mając wstręt do mnie, nie udzielają mi nowinek domowych. Wytłumaczę się dla czego. Oto jestem jednym z tych mało katolickich księży, który zamiast pozwalać im na próżnowanie na rachunek żywego różańca, zamiast pozwalać na urywanie przy kupnie jakiego cencika, by zapłacić przypadającą ratę w Banku czyśćcowym — raczej naganiam je do ścisłego i rzetelnego wypełniania obowiązków. *Inde irae* kucharek na mnie! ztąd brak wiadomości, co i jak długo gotowano; ale to wiem, iż balowano co się zowie, a wiem od jednego z uczestników tych godów, który spotkawszy się ze mną na plantacjach, pełen złotego humoru, zawołał: „A ta panna Talbot, to nieoceniona Szarytka — to klejnot — pyszny obiad, a jakie wina! a nawet i dla ubogich był krupnik — czego ci Masoni — belferzy z dyecezji Lama chcą od niej?“

Na tem kończę moją replikę na paszkwil ojca Z. G. nie troszcząc się bynajmniej o to, iż spotka mnie to, co powiedział A. Górecki:

„Wnet okrzyczą bezbożnym, albo heretykiem,
Gdy kto musi dla prawdy być ich przeciwnikiem.“

Ziemie Polskie.

Z zaboru pruskiego. Petycja o równouprawnienie języka polskiego w Prusach zachodnich uchwalona na posiedzeniu zarządu Towarzystwa moralnych interesów brzmi jak następuje:

„Wysoka Izbo deputowanych!

„Sto lat temu, jak Prusy Zachodnie oderwane zostały od Korony i od narodowej całości polskiej. Przez sto lat używał rząd pruski wszelkich środków, aby zniemczyć ludność polską tej prowincji i po stu latach została mimo to połowa ludności tej prowincji wierną narodowości polskiej i dziś podnosi głos, domagając się uszanowania swojej narodowości i prawnopolitycznego uznania języka polskiego.

„Razem z okupacją tej prowincji wydalił rząd pruski język tutejszych mieszkańców z administracji, z sądownictwa i ze szkół wyższych. Z każdym rokiem więcej rugowano język polski z wszystkich instytucyj publicznych i we wszystkich stosunkach obywatelskich, i doszliśmy nareszcie do tego, że odjęto nam możność bezpośredniego znoszenia się z władzami tak w administracji, gdy idzie o nasze prawa i obowiązki, jak w sądownictwie, gdy wymiaru sprawiedliwości szukamy. Ani urzędnik administracyjny, ani sędzia nie rozumie mowy naszej i tylko tłómacze niedostatecznie wykształceni pośredniczą we wszystkich urzędach i stosunkach publicznych; w szkole zaś jest wykład nauki w obcym, dla nas niezrozumiałym języku. Nawet w szkole elementarnej jest wykład nauki w naszym języku ojczystym wzbroniony, a skutkiem tego jesteśmy na ciemnotę i ubóstwo skazani.

„Taka zniewaga praw ludzkich mogła mieć miejsce pod rządem absolutnym, lecz nie powinna być praktyką rządów konstytucyjnych.

Żądamy zatem w zupełnem poczuciu naszego prawa, ponieważ zarówno z naszymi współobywatelami niemieckimi wszystkie obowiązkie spełniamy, aby naszej polskiej mowie dano zupełne równouprawnienie z mową niemiecką i prosimy przeto wysoką Izbę deputowanych o uchwałę:

aby rząd królewski drogą konstytucji wydał prawo o równouprawnieniu języka polskiego z niemieckim w Prusach Zachodnich i odpowiednie uczynił kroki, aby to prawo w wykonanie weszło.“

Petycję tę zarząd rozsyła do wszystkich, aby mieszkańcy jak najliczniej podpisywali się na niej.

W Poznaniu Towarzystwo przemysłowe otworzyło szkółkę wieczorną. Do 17. października zapisało się uczniów tylko 15, wszakże należy się spodziewać, że liczba ta wkrótce się powiększy. Lekcje odbywać się będą co wieczór od 8—9½ z wyjątkiem niedziel i poniedziałków, w które przypadają prelekcje.

Budowa kolei żelaznej na przestrzeni z Poznania na Inowrocław do Torunia i Bydgoszczy ukończoną została na linii poznańsko-inowrocławsko-bydgoskiej a w ten sposób bezpośrednia komunikacja pomiędzy Poznaniem a Bydgoszczą zaprowadzona. Pociągi robocze przebiegają już tę linię. Jakkolwiek na dworcach kolei żelaznej, mianowicie w Poznaniu i Bydgoszczy, niejedno urządzenie dotąd nie jest ukończone i przeto przestrzeń ta nie może jeszcze zostać otwartą dla podróżnych, to przecież wkrótce rozpocznie się na linii tej przewożenie towarów, co wielkiej jest doniosłości pod względem transportów zboża z powiatów inowrocławskiego, mogilnickiego i gn[redacted] źnieńskiego i przywożenia w te okolice węgla kamiennego z kopalń Górnego Szląska.

Posłem do sejmu pruskiego w okręgu wyborczym wałecko-złotowskim 81 głosami przeciw 25[redacted], które padły na hr. Eulenburg w Wisbaden, obrano dyrektora sądu powiatowego p. v. Bismark w Złotowie. *D. Z.* donosząc o tym powiada, że lub[redacted] udział w wyborach w ogóle był bardzo sła[redacted]by, Polacy żadnego w wyborach tych nie brali udziału.

Z zaboru moskiewskiego. Budowa dróg nie ma cechy politycznej, a istotny pożytek przynosi krajowi. Niedawno na sejmie jeden z posłów słusznie powiedział, że szkoły i drogi, drogi i szkoły najwięcej przyczyniają się do podniesienia narodu. Przeto otwieranie nowych komunikacyj zawsze skrzętnie notujemy. Otóż, niedawno została ukończoną jedna z najważniejszych kolei żelaznych na Litwie, a mianowicie Libawska, której opisanie dokładne znajdujemy w ostatnim numerze *Kłosów*. Libawska droga żelazna wychodzi z doliny Nadniemeńskiej 44 wiorst przed Kownem z nowowybudowanej stacji Etkany — na drodze Kowieńsko-Wierżbołowskiej w gubernii Wileńskiej. Na przestrzeni 294 wiorst po zamożnej i ludnej okolicy przechodzi przez 15 stacyj i z przystanki około miast Janowa, Kejdan, Szwel i mniejszych handlowych miasteczek Wekszny i Popielany w gub. Kowieńskiej, a następnie przecinając rozległe bagna, wchodzi w gub. Kurlandzkiej do miasta Libawy. W przebiegu tym przerzyna 6 większych rzek: Wilję, Niewiażę, Ryngowę, Dobikinią, Wentę i Wartagę. Kolej tę budował Hipolit Cieszkowski, a dla pozoru zrobiono naczelnym inżynierem Moskala. — Towarzystwo drogi żelaznej libawskiej poczyniło już do rządu kroki o udzielenie mu koncesji na zbudowanie dwóch linij kolei żelaznych łączących stację Szawle z Dyneburgiem i Mitawą. Budowa zaś drogi żelaznej Landwarowo-romeńskiej już jest zatwierdzoną. W Libawie ma być otworzony oddział banku państwa.

Kurjer Warszawski donosi, że droga żelazna Brzesko-Smoleńska otwartą zostanie dnia 13. listopada.

Prowincjonalne miasta Kongresówki szybko na drodze ulepszeń idą w ślad za Warszawą i jedne po drugich, w miejsce dawnych niewygodnych a mimo to wielce kosztownych chodników brukowanych zwyczajnym polnym kamieniem, zaprowadzają u siebie chodniki asfaltowe, które tak pod względem trwałości jak i pod względem wygody okazały się najpraktyczniejszemi. Najdalej wszakże ze wszystkich posunął się w tej mierze Piotrków, który asfalt na najdalszych ulicach miejskich posiada. Na przyszły rok wykonane być mają roboty celem oświetlenia miasta światłem gazowem. Zdaje się, że wkrótce zjawią się też i dorożki, które niezawodnie znajdą zatrudnienie w tem mieście tak rozległem, a ciągle nawiedzanem przez właścicieli dóbr z całej gubernii, mających rozmaite sprawy do załatwienia. Nakoniec w liczbie innowacji, wspomnimy jeszcze o zamiarze zaprowadzenia w Piotrkowie posłańców publicznych. Ma to być filja warszawskiego biura posłańców, które na prośbę zamierza dziesięciu swoich ludzi wyprawić do Piotrkowa. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie, w takim razie posłańcy na stałe pozostaną już w tem mieście. Biuro posłańców przedsięwzięło już kroki celem wprowadzenia tego zamiaru w wykonanie.

Nareszcie pominąć również nie możemy wiadomości o mającym wkrótce wyjść w Piotrkowie na widok publiczny „Roczniku na 1872 r.“ Rocznik drukuje się w miejscowej drukarni p. Bełchatowskiego.

Do szczegółów powyższych dodać możemy, że podług posiadanych przez nas wiadomości, inne też miasta, w miarę możności i środków, starają się o zaprowadzenie u siebie ulepszeń. Między innemi w Łomży w ciągu r. b. zaprowadzono na niektórych ulicach asfalt. Dla Łomży, położonej w pagórkowatej miejscowości, każda robota około ulepszenia miejskiej komunikacji jest rzeczą wielce pożądaną.

Sprawy zagraniczne.

Pogłoskę o wylądowaniu Napoleona z synem na wybrzeżach Francji, rozpuścili Bonapartyści, właśnie w chwili, gdy się odbywały wybory do rad jeneralnych, dla podniesienia uroku cesarstwa; w związku z tem była również pogłoska o rozruchach w Korsyce. Obie te wieści okazały się całkiem fałszywemi. Ekscesarz lubi naśladować swego stryja, ale nie posuwa się w tem tak daleko by przedrzeźniać wylądowanie z Elby, gdyż wie jakie to skutki za sobą pociąga. Zresztą i lata nie są po temu, by się puszczać na podobne impresy, wymagające wiele energii i fantazji. W młodości eks-cesarz zrobił wprawdzie coś jeszcze dziwaczniejszego, w Boulogne, z żywym orłem i kawałkiem słoniny w kapeluszu, ale niezawodnie teraz brak mu już werwy potrzebnej dla powtórzenia tego eksperymentu.

Pomiędzy Polakami, którzy obecnie uszli z Francji do Anglii, znajduje sie jenerał Wróblewski, obecnie przez stowarzyszenie Internationale mianowany sekretarzem do spraw polskich przy radzie jeneralnej tegoż Stowarzyszenia.

Rezultat wyborów dodatkowych nie zmienił cechy wyborów pierwotnych; tylko mniejszość, jaką radykaliści osiągnęli, znacznie się wzmogła.

Jenerał Faidherbe udaje się niebawem dla poratowania zdrowia do Egiptu; nie otrzymał on żadnej misji od rządu. — Zdaje się być pewnem, iż rząd zaniechał myśli nałożenia 20% cła na płody surowe.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego 17. października, przy głosowaniu imiennem okazało się, że tylko 175 deputowanych jest obecnych. Izba przeto nie jest kompletną.

Sąd rozjemczy ustanowiony przez rząd w Bukareszcie wyraził się za unieważnieniem koncesji Strousberga. Bardzo wielu przedsiębiorców ubiega się o dalszą budowę kolei żelaznej.

KRONIKA.

[redacted]

Gaudium nasze z powodu nowego oliczbowania domów i przybijania tabliczek z nowymi napisami ulic we Lwowie, nie jest zupełne! Tabliczki z napisami ulic przybijają albo obok, albo na starych nie wszędzie czytelnych napisach. Tak np. na narożnej kamienicy przy placu Marjackim przybito tabliczkę z napisem „Ulica Hetmańska“ na dawnym, z pod tabliczki wyglądającym napisie „Ulica Karola-Ludwika Wyższa“. Obok tabliczki z napisem „Plac Ś. Ducha“, stoi dawny dziwaczny napis *Platz des Heiliger Geist-Platz* itd. Należałoby równocześnie z przybiciem tabliczki zamalować dawny napis; na to, że kiedyś właściciel restaurując swój dom, zabieli stary napis ulicy, nie można i nie należało się spuszczać. Nie obeszło się także bez błędów ortograficznych na tych nowych tabliczkach; tak np. czytamy pod napisem „Ulica Czarnieckiego“ — *IV. Łiczakowskie.* Magistrat nie mógł akceptować tych mylnych napisów, i kazał je pozmieniać.

W nowym Zakładzie gimnastycznym, urządzonym w sali niegdyś Tirego przy ulicy Strzeleckiej, przez tutejszego lekarza homeopatę i gimnastę, p. Edwarda Madejskiego, już się rozpoczęły ćwiczenia gimnastyczne. Na pierwszy rzut oka uderza każdego znawcę stosowne urządzenie sal gimnastycznych; dobór i jakość przyrządów, ustawienie takowych, czystość i elegancja zachowana wszędzie obok korzystania z każdego kącika tego obszernego lokalu, musi każdemu, chociażby nie znał osobiście dyrektora tego zakładu, wlać pełne zaufanie, iż ma do czynienia z człowiekiem, który rzecz swoją rozumie, i z zamiłowaniem na tem polu pracuje.

Dowiadujemy się, iż autorem dzieła o gimnastyce racjonalnej, ogłoszonego tego roku drukiem w Warszawie, i w kołach kompetentnych przyjętego z wielkiemi pochwałami, a napisanego przez autora dyetetyki dzieci, jest ten sam p. Madejski. Zdawałoby się może, że we Lwowie obok „Sokoła“ drugi zakład gimnastyczny byłby zbytecznym? Na to się zgodzić nie możemy, bo gdyby gimnastyka tak ogólnie była we Lwowie użytą, jak to się dzieje za granicą, i jak rzeczywiście w dzisiejszych czasach wygórowanej pracy umysłowej jest dla zdrowia pokoleń przyszłych koniecznem, to obydwa zakłady nie pomieściłyby swych uczniów; powtóre, że chociaż „Sokołowi“ pozostanie zasługa, iż kwestję gimnastyki w kraju podniósł do znaczenia, jakie już dawno ma we wszystkich krajach cywilizowanych, to oraz trafia go ten zarzut, iż nie tylko nie postąpił od czasu powstania swego, lecz przeciwnie, ku upadkowi się chyli. I to podnieść należy, że zakład gimnastyczny, którym kieruje osobiście lekarz-gimnasta, nawet pod zresztą jednakowymi warunkami, pewniejszą daje gwarancję co do powodzenia ćwiczeń gimnastycznych. To też w młodym zakładzie organopatycznym p. Madejskiego, widzimy nietylko kwiat młodzieży szkolnej i dzieci obojej płci, tak zdrowe jak i dla wad budowy ciała leczniczej gimnastyki używające, lecz także dojrzałych a nawet niemłodych już ludzi, którzy z niewidzianem dotąd tutaj zajęciem oddają się ćwiczeniom gimnastycznym, do czego przyczyniają się niezawodnie wygodne i eleganckie urządzenie sal i przyległych apartamentów, tudzież uprzejmość i przykład samego dyrektora i nauczycieli gimnastyki tego zakładu; nakoniec, pewien system w ćwiczeniach. Wiele byłoby jeszcze do powiedzenia na korzyść tego zakładu gimnastycznego; pozostawiamy to sobie jednak na później. Życząc mu tymczasem najlepszego powodzenia, radzimy każdemu, kogo gimnastyka interesuje, zajrzeć do tego zakładu, a pewnie podzieli zdanie nasze.

Dr. Festenburg, prymarjusz oddziału chorób kobiecych i oddziału położnic w głównym szpitalu we Lwowie, tudzież zastępca profesora przy zakładzie medyczno-chirurgicznym we Lwowie ustąpił w sobotę d. 14. bm. z powyższych posad. Objął je dr. Czyżewicz. Dr. Festenburg pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie u swych kolegów i pacjentek. Przez czteroletni pobyt w szpitalu głównym zjednał sobie dr. Festenburg sławę bardzo biegłego i rutynowanego lekarza w chorobach kobiecych. Zasłużoną pochwałę oddają mu wszyscy jego koledzy. Niezmordowanej pracy i biegłości w sztuce leczenia należy także przypisać, że śmiertelność na oddziale położnic w lwowskim szpitalu głównym zmniejszyła się znacznie od czasu objęcia posady prymarjusza przez dr. F. W sprawozdaniu dr. Dobieszewskiego o stanie szpitalów w Galicji znacho-

dzimy tabelę statystyczną, według której w r. 1870 wynosiła śmiertelność w oddziale położnic w szpitalu lwowskim 3·5%, dzieci 11·2%, gdy np. w szpitalach krakowskich wynosiła śmiertelność w oddziale położnic 12·8%, dzieci 33·1%. Dr. Festenburg ustąpiwszy z posady prymarjusza, oddaje się obecnie z całem poświęceniem praktyce prywatnej. Mieszka on we Lwowie przy ulicy dominikańskiej, w kamienicy p. Milikowskiego.

Od redakcji „Przeglądu Tygodniowego". W odebranym przez redakcję liście od p. Józefa Supińskiego, znajduje się ustęp:

„Dowiaduję się właśnie, że w jednym z ostatnich numerów pisma waszego oświadczyliście gotowość złożenia bezzwrotnie stu rubli na wydawnictwo pism moich. Gdy pan Welichowski, po kilkuletnich a bezowocnych zabiegach, znalazł wreszcie środek doprowadzenia do skutku przedsięwzięcia tego, ofiara wasza przestaje się tu już zbyteczną."

Cieszmy się szczerze — a radość naszą podzielą wszyscy miłośnicy nauki, iż ekonomiczne prace p. J. Supińskiego w poprawnem wydaniu dla ogólnego użytku wydane zostaną, redakcja nasza mimo to nie czuje sie zwolnioną od przyjętego zobowiązania. Za sumę więc raz przeznaczoną, zakupione zostaną po wyjściu dzieła p. J. Supińskiego, w celu rozdania niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej, która podzieli z nami zapewne przekonanie: że pomoc naukowa może być przyjętą bez poniżenia.

W Krakowie odbyła się 18. października ostateczna rozprawa *Kraju*, która wykazała sprzeczność w ustawie, a raczej niemożliwość istnienia obok siebie dwóch wzajemnie się znoszących przepisów, albowiem ustawa o sądach przysięgłych, oddająca wszystkie przestępstwa i zbrodnie popełnione drukiem pod orzeczenie przysięgłych, nie znosi wyraźnie przepisów o postępowaniu przedmiotowem. Rozprawa odbyła się z powodu skargi redakcji *Kraju* na konfiskatę numeru, w którym się znajdował artykuł w sprawie głośnej p. Ignacego Maciejowskiego. Ponieważ przewodniczący radca sądu kraj. Nowak oświadczył, iż *sąd uznaje się kompetentnym* w tej sprawie, przeto dr. Gumplowicz, nie chcąc bronić sprawy drukowej przed sądem zwykłym, *odstąpił od rozprawy*, aby nie tworzyć na przyszłość zgubnego i niekorzystnego prejudykatu.

Pan Alfred Szczepański wystąpił z redakcji *Kraju*, jak o tem sam *Kraj* donosi.

Pan Stan. Koźmian, obecny kierownik teatru krakowskiego, powierzył reżyserję p. Richterowi, artyście dramatycznemu teatrów warszawskich.

Mianowania. Cesarz mianował profesora lwowskiego uniwersytetu dr. Edwarda Linnemanna zwyczajnym profesorem chemii powszechnej przy technicznym zakładzie w Bernie. — Prezydent najwyższego trybunału sądowego w Wiedniu nadał opróżnione przy tym trybunale dwie posady adjunktów-sekretarzy rady, adjunktowi sądu krajowego we Lwowie Julianowi Bochyńskiemu i adjunktowi sądu krajowego w Bernie Henrykowi Peteani-Steinberg. — Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie nadała posadę kontrolora przy ck. ubocznym urzędzie cłowym w Węgrzech Leonowi Srokowskiemu, oficjalowi cłowemu we Lwowie.

Nagrodę w kwocie 25 zł. udzieliło namiestnictwo Miecz. Pawłowskiemu z Komarna za ocalenie człowieka tonącego.

(A. D.) **Tarnopol.** d. 16. października. *(Kor. Dz. Polsk.)* W ubiegłym tygodniu bawiła u nas p. Teresa Brzechffa, znana solistka konserwatorjum warszawskiego, którą u nas wyprzedziła już sława z Warszawy i ze Lwowa. Na jej koncert, dany d. 16. bm. w miejscowej sali teatralnej, przy współudziale p. Staniewicza ze Lwowa, zebrała się publiczność, a zachwycona śpiewem koncertantki, dotychczas w Tarnopolu niesłyszanym, za każdem jej wystąpieniem i odśpiewaniem utworów programem objętych, grzmotem oklasków objawiała swoje zadowolenie.

Mieliśmy sposobność słyszeć i podziwiać nader miły, pełny, silny, kilka oktaw obejmujący głos panny Teresy Brzechffy, przy odśpiewaniu sceny i arji z „Lucretia Borggia", dalej sceny dramatycznej „Matka i dziecię", Donizettego „Ah perfido!" Bethovena „Walse l'Ardita, Arditti" i Mazurka Chopina, tak więc wczorajszy wieczór do najprzyjemniejszych zaliczamy, ciesząc się oraz nadzieją, że ją jeszcze usłyszymy w Tarnopolu w drugim koncercie w sobotę dnia 21. bm. nastąpić mającym.

Pożary. Dnia 4. bm. zgorzał w Brześcianach pow. samborskim młyn dworski, w płomieniach zginęło dwoje dzieci, przyczyną pożaru była nieostrożność. D. 21. wrześ. zgorzała w Jastrząbce pow. pilzuieńskim stodoła ze zbożem. Dnia 27. wrześ. zgorzały w Brzezawach powiecie bireckim dwie stodoły ze zbożem, ogień miał być podłożony, szkoda wynosi 18,000 zł. D. 4. wrześ. zgorzała we Frysztoku pow. jasielskim karczma dworska.

Przestroga. Obligacji indemnizacyjnej na 10.000 złr. nr. 1009 nie należy nabywać, gdyż takowa jest zakwestjonowaną. *Jan Zawadzki.*

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z d. 18. października. Edykta: Sąd obwodowy w Samborze rozpisuje konkurs na cały majątek Bermana Kahany kupca w Borysławiu. Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, że w skutek podania Franciszka Mieczkowskiego w celu przyznania kapitału indemnizacyjnego, wprowadzone zostało postępowanie indemnizacyjne. Sąd powiatowy w Tarnowie zawiadamia Józefę Rózicke o pozwie Wolfa Wertneimera pto 25 złr. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia Franciszkę Reisnarowską i Jacka Śliwińskiego o pozwie Marji Kuczkiewiczowej pto umorzenie i ekstabulowanie 475 złr. z realuości l. 31—91 w Bochni. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia Łukasza, Marję i Antoniego Goreckich o pozwie Marji Wandy hr. Romerowej o ekstabulację prawa dzierżawy folwarku we wsi Białybór. Sąd powiatowy w Bukowsku wzywa Wojciecha Koźmę lub jego spadkobierców do zgłoszenia się do spadku po Ludwiku Koźmie. Sąd obwodowy w Tarnopolu wzywa Stanisława Lewandowskiego, aby złożył swe oświadczenie do przyjęcia spadku po Marji Switlikowskiej-Rudyk. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Julję i Władysława Skrzyńskich o pozwie Adama Jakubowskiego i Julji Westwalewiczowej pto 1770 — 200 — 8850 i 100 zł. Konkursa: Posada oficjała urzędów pomocniczych namiestnictwa — płaca 800 — 700 lub 600 złr. Posada oficjała przy urzędach cłowych w Galicji; płaca 700 złr. — kaucja.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(R.) **Lwów** 17. paźdz. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*.) W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie bardzo chłodne, a w porannych godzinach termometr wskazywał 2 stopnie zimna. Stan dróg jest bardzo dobry, ale ceny frachtu mimo to nie spadają, gdyż roboty w polu jeszcze się nie skończyły. W powiatach: tarnopolskim, brzeżańskim, żółkiewskim i lwowskim mróz uszkodził ziemniaki w polu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Dla ułatwienia transportu zboża na kolejach zachodnioniemieckich za Magdeburgiem zniżoną została o 4 sr. gr. taryfa dla stacji Neuss względem wszystkich stacyj, które zostają z nią w bezpośredniej komunikacji. To zniżenie taryfy weszło w życie z d. 15. bm. i wynosi przy transportach: z Bochni do Neuss 27,5 sgr., z Słotwiny 28,5 sgr., z Tarnowa 29,3 sgr., z Rzeszowa 32,6 sgr., z Jarosławia 33,8 sgr., z Przemyśla 35,- sgr., z Gródka 37,6 sgr., ze Lwowa 38,7 sgr., z Brodów 42,1 sgr., ze Złoczowa 41,4 sgr., z Tarnopola 43,9 sgr., z Podwołoczysk 45,9 sgr. Podaż rzepaku na targach zagranicznych jest znaczną, w skutek czego przy braku kupców ceny znacznie spadły. Za 150 ft. rzepaku płacono w Wiedniu zł. 15,50—15,75. W handlu olejem rzepakowym nie nastąpiła żadna zmiana a ceny są jeszcze bardzo niskie, za cetnar płacono zł. 29—29,25.

Ceny spirytusu podniosły się trochę, ale popyt jest nieznaczny, za stopień płacono 63 ct. Ceny cukru nie zmieniły się, płacono we Lwowie za cetnar rafinowanego cukru zł. 34—35. Z Rosji przywieziono w ostatnim tygodniu dość znaczny zapas wełny owczej, za cetnar wełny różnych gatunków płacono zł. 180—200 zł. 150—170, zł. 95—122. Na szmaty był wielki popyt, około 1,200 cetn. szmat wywieziono z Galicji przez Kraków do Niemiec, właściciele fabryk z zagranicy zakupują bardzo wiele szmat, za cetnar szmat lepszego gatunku płacono zł. 12,50—13.

W handlu zbożowym ceny były stałe a popyt nie zmniejszył się wcale. Na targach galicyjskich ceny podniosły się, co uważać należy za skutek podwyższenia cen na targach zagranicznych. W Berlinie i na innych targach północno-niemieckich pszenica podrożała o 2—3 talarów, w Londynie ceny poszły w górę o 3 szylingi, w Paryżu mąka podrożała o 2—3 franki, a w Nowym-Yorku o cały dolar. W Galicji wywóz zboża mimo wysokich cen był mierny, a natomiast ożywił się handel na targach krajowych. Do Podwołoczysk i Husiatyna przywieziono w ostatnim tygodniu z Rosji około 6000 korcy żyta i 5000 korcy pszenicy. Do Brodów zaś przywieziono około 3000 korcy żyta i tyleż pszenicy. Koleją lwow.-czern. odeszło w ostatnim tygodniu przez Galicję do Krakowa około 12,000 korcy zboża.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 11 zł., żyto 180 ft. 8,50, jęczmień 158 ft. 6,50, owies 112 ft. 3,35, dowóz zboża był słaby a ceny poszły z tego powodu w górę. Tarnów: pszenica 190 ft. 11—11,50, żyto 180 ft. 7,50—8, jęczmień 156 ft. 5,75—6, owies 110 ft. 3,10—3,20, ruch był słaby ceny szły w górę. Dębica: pszenica 190 ft. 10,50, żyto 180 ft. 8,25, jęczmień 158 ft. 6 zł., owies 112 ft. 3,20, dowóz zboża był mierny, a ceny poszły z tego powodu w górę. Rzeszów: pszenica 190 ft. 12,50, żyto 180 ft. 8,60, jęczmień 156 ft. 6 zł., owies 110 ft. 4 zł., rzepak 150 ft. 15 zł., siemię lniane 150 ft. 12 zł., wyka 180 ft. 5,60. Jarosław: pszenica 190 ft. 9,20—10,60, żyto 180 ft. 6,40—7,10, jęczmień 156 ft. 4,40—5,10, owies 112 ft. 3,10—3,60, popyt na żyto był dość znaczny i zwiększa się ciągle w skutek znacznych zamówień z Niemiec. Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 do 10,50, żyto 180 ft. 7—7,50, jęczmień 140 ft. 4 do 4,50, owies 112 ft. 3—3,20, zboże kupowano tylko na konsumcję. Brody: pszenica 190 ft. 8,50—9,10, żyto 180 ft. 4,50—5, jęczmień 156 ft. 4,30—4,50, owies 112 ft 3,20—3,50, groch 200 ft. 5,50—6,10, hreczka 176 ft. 3,30—3,50, ceny były stałe, popyt ożywiony. Tarnopol: pszenica 190 ft. 8,70—9, żyto 180 ft. 5,20—5,60, jęczmień 156 ft. 4,30—4,50, owies 112 ft. 3,80—3,50.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 890 sztuk, które odesłano do Lipnika. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 100 wołów.

Z Wiednia.

Do nieporozumień istniejących między hr. Beustem a Hohenwartem, przyłączyły się obecnie jeszcze nieporozumienia hr. Hohenwarta ze swymi kolegami. *Tagblatt* donosi, iż na posiedzeniu Rady ministrów, które odbyło się dnia 16. października pod prezydencją Hohenwarta, tenże przedłożył swym towarzyszom projekt odpowiedzi na adres czeski, w którym sejm czeski wzywa się, aby na teraz ograniczył się na bezwarunkowem uznaniu ustawy grudniowej i na również bezwarunkowem dokonaniu wyborów do Rady państwa. W takim razie rząd chętnie wniesie w Radzie państwa projekt do prawa w drodze konstytucyjnej, otrzyma moc obowiązującą, król wtedy przystanie na koronację. Ministrowie Schäffle, Jireczek i Habietinek, z całą stanowczością oświadczyli się przeciw takiemu reskryptowi i dalsze swe pozostawanie na zajmowanych posadach uczynili zawisłem od przychylnej odpowiedzi na takie zawezwanie sejmu czeskiego. Zdaniem tych panów wymagania podobnego rodzaju sprawić mogą to, że cała zamierzona ugodowa robota niezawodnie runie.

Z kół dobrze poinformowanych wiadomo, iż stanowisko pp. Schäfle, Jireczek i Habietinek zachwiane, gdyż z wyższej instancji miano hr. Hohenwartowi polecić, by gabinet przekształcił, obsadzając go osobistościami, używającemi zaufania stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Udanie się tej operacji ma nawet być warunkiem utrzymania się Hohenwartha u steru. *Tagblatt* zapewnia z wszelką stanowczością, iż korona ogląda się za ewentualnym następcą Hohenwarta, a ma nim być wedle jednych Potocki, wedle drugich — Schmerling. Otóż rozwiązanie gordyjskiego węzła stosunków konstytucyjnych Austrji. Do tek sprawiedliwości każą kandydować Hyemu, autorowi austrjackiego kodeksu karnego i Stremayerowi, członkowi byłego gabinetu Potockiego, przytem centraliście umiarkowanemu. Pociesznem jest, iż pp. Schäffle i Jireczek, ci dwaj bohaterowie tragi-komedji konstytucyjnej, mieli się otoczyć gwardją, składającą się z 86 policjantów, którzy znużeni nieprzerwaną dniem i nocą wartą, zamyślają zrobić — strejk.

Nie mniej dobitnie cechuje usposobienie w Wiedniu panujące, zapowiedź pana Beusta, iż „będzie trzeba zaprowadzić stan oblężenia albo w Pradze albo w Wiedniu."

Ufny w swe wiadomości *Tagblatt* nie dowierza zatem pogłoskom, jako przyszło do skutku dzieło ugody między ministrami. Owszem widzi on wszystko w zawieszeniu, każdy zwrot zdaje mu się jeszcze możliwem, donosi jeszcze: Rada koronny, składająca się z ministrów państwowych, ministrów przedlitawskich i węgierskiego prezydenta ministrów i ministra cesarskiego domu, zgromadziła się d. 17. bm. pod przewodnictwem cesarza. Obrady trwały do godziny pierwszej, potem nastąpiła konferencja ministrów państwowych (Beust, Kuhn, Lonyay), w której uczestniczył także Andrassy.

Dnia 17. b. m. krążyły pogłoski, iż kardynał arcybiskup Rauscher podjął się pośrednictwa między rządem a stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Pogłoski te wymieniają nazwiska pp. Stremayra i Kellersperga. Wieczorny *Tagblatt* znowu wspomina o utworzeniu gabinetu hr. Potockiego.

Telegramy wiedeńskie *Nar. Listów* wspominają, że przed zebraniem się pierwszej Rady koronnej d. 17. b. m. w Wiedniu Andrassy miał całogodzinne posłuchanie u cesarza. Donoszą także, że na przypadek, gdyby się przeciwnikom ugody powiodło obalić hr. Hohenwarta, fmp. Koller ma być mianowany prezydentem Rady ministrów, albo otrzyma pełnomocnictwo, dalej działać. Trzeba zaś wiedzieć, że jen. Koller był za czasów bürgerministerstwa gubernatorem w Pradze, i wykonawcą ówczesnego stanu wyjątkowego tamże. *Nar. Listy* kładą też obok jego nazwiska trzy znaki w następującej kolei: ! ? ! — Telegramy te wzmiankują także o powołaniu Alfreda Potockiego do Wiednia.

Wedle doniesienia *Pressy* hr. Andrassy w wygotowanem na żądanie korony uzasadnionem sprawozdaniu kładzie jak największy nacisk na następstwo, iż uznanie potrzeby zatwierdzenia prawomocnej od lat 4 ugody z r. 1867 przez nowych ugodowców, pociąga ją na nowo w wątpliwość, że jednak rząd węgierski nie może zezwolić na podobne przypuszczenia, niechcąc podkopać swego własnego stanowiska.

Andrassy opuszcza dzisiaj Wiedeń i zamierza po krótkim pobycie w Peszcie powrócić do swego ustronia w Terebes.

Pester Lloyd, który ma dobrze poinformowanych korespondentów w Wiedniu zaprzecza stanowczo, jakoby pomiędzy Beustem a Hohenwartem przyszedł do skutku jaki kompromis.

Pester Lloyd donosi także, że w Wiedniu zawiązał się komitet obywatelski, który ma zamiar, w razie zwycięztwa Beusta przy teraźniejszem przesileniu konstytucyjnem, urządzić ogromną iluminacje.

Mowa tronowa cesarza niemieckiego głębokie w Wiedniu sprawiła wrażenie. Ustępowi o Austrji przypisują wielkie znaczenie polityczne, tem bardziej, iż mowa tronowa odróżnia w sposób bardzo dla Austrji przyjazny jej stosunki do Niemiec, od stosunku między Niemcami a Moskwą. Mowa tronowa nie robi wrażenia, jakby się zanosiło na wznowienie „świętego przymierza."

Arcybiskup Rauscher obłożył kościół S. Salwatora interdyktem z powodu odprawienia tamże nabożeństwa „staro-katolickiego."

Arcybiskupi ordynarjat we Wiedniu w sprawie kościoła Salwatora wydał następujący odezwę do podwładnego duchowieństwa:

„Swiecki kapłan dyecezji linckiej Alojzy Anton, który przed kilku laty przybył do Wiednia w świeckiej sukni, nigdy nie był upoważniony do czynności kościelnych w archydyecezji wiedeńskiej. Jaka jest jego prawowierność, zdradził wydanem niedawno w Peszcie dziełkiem pod napisem „podrobiony chrystjanizm i świat," jest to od początku do końca nieprzerwanem bluźnierstwem przeciw chrystjanizmowi, o którym twierdzi, iż nigdy światu w czystości swej nie był obwieszczonym, ponieważ go już apostołowie mieli sfałszować. Takiemu to człowiekowi wydano kościół Salwatora do odprawiania tam nabożeństwa dla mniemanych staro katolików. Jest to gwałt niesłychany! (Dopuściła się go Rada miejska wiedeńska; p. r.) J. Em. nasz przewielebny kardynał-książę-arcybiskup widział się tem spowodowanym, obłożyć interdyktem rzeczoną kaplicę, a dopóki zgorszenie nie będzie usuniętem, nie wolno tam ani mszy św. czytać, ani jakichkolwiek funkcyj kościelnych odprawiać. Przewielebne duchowieństwo wskutek tych opłakania godnych zajść czuje potrzebę, iż w czasach kiedy najważniejsze prawa kościoła są narażone na ustawiczne gwałty w sprawie królestwa niebieskiego na ziemi z podwójną gorliwością występować należy".

Jessto dosyć źle zamaskowany nakaz, by pociski dotychczas miotane z ambon przeciw nowościom kościelnym i świeckim podwojono i nienawiść religijną silniej podżegano.

Sejm czeski przedsięwziął dnia 18. października wybory do Wydziału krajowego.

Z Nowego Sadu, Zemlina, Panczowy i innych miast serbskich przybyły do Pesztu deputacje, by opuszczającego jednoroczne więzienie Mileticza, przywódcę opozycji serbskiej, uroczyście powitać. Dnia 17. bm. przybyło 80 osób, między tymi 10 księży; oczekują jeszcze jednego statku z gośćmi. Wszyscy udają się do Wacowa (miejsca więzienia Mileticza). Po odbyciu bankietu odprowadzą uwolnionego w pochodzie tryumfalnym do Nowego Sadu. W Peszcie obejdzie się bez demonstracyj, ale podróż mają uświetnić wieńce, wystrzały i łuki tryumfalne.

Do *Starej Pressy* jednak telegrafują z Pesztu, iż minister spraw zewnętrznych zabronił wszelkich uroczystości powitalnych w Peszcie (?), Nowym Sadzie i Wacowie w celu utrzymania pokoju między narodowościami i uniknienia wszelkich zatargów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

(*L.*) **Wiedeń**, 19. października. Dzisiejsza poranna *Nowa Presse* donosi o rozprawach Rady koronnej, że wszyscy ministrowie uważają żądania czeskie nie do przyjęcia, ale przemawiają za ugodą na innych podstawach. Andrassy sprzeciwia się federalizmowi wogóle i żąda, ażeby Radzie państwa pozostawiono władzę ustawodawczą co do sposobu traktowania spraw wspólnych z Węgrami, jakoteż finansów, handlu i komunikacji.

Ministrowi wspólnie żądają, ażeby władzy centralnej pozostawiono egzekutywę w sprawach handlowych i gospodarstwa narodowego. Zaś Radzie państwa ustawodawstwo we wszystkich sprawach tyczących się siły zbrojnej.*) Natomiast nie ma opozycji przeciwko urządzeniu rządów krajowych, ani też przeciw oddaniu sejmowi władzy ustawodawczej w departamentach sprawiedliwości, wyznań i oświecenia. Nie ma także opozycji przeciw koronacji cesarza na króla czeskiego i przeciw zaprzysiężeniu jego na nową konstytucję.

Odpowiedź cesarska na adres czeski ma brzmieć tak, że cesarz jest przeciwny wszelkiemu oktrojowaniu, i że sejm czeski musi przedewszystkiem uznać i obesłać Radę państwa, która określi autonomiczne prawa krajów, i uwzględni historyczne prawa Czech.

*) Czesi w artykułach swoich fundamentalnych żądają dla sejmu swojego prawa układania się równorzędnie z sejmem węgierskim co do spraw wspólnych, dalej prawa oznaczania kontyngensu rekrutów i urządzenia obrony krajowej. Nie możemy jednak przemilczeć, że doniesienia te *Nowej Pressy* nie mają pretensji do zupełnej autentyczności. Red.

(*S. B.*) **Wiedeń**, 19. października. Polityczna sytuacja ciągle nie zmieniona. Narady ministrów trwają dalej. Stanowcza decyzja oczekiwaną jest na jutro.

Peszt, 18. października. Oczekują tutaj ogólnie rozstrzygnięcia kwestji przedlitawskiej w duchu partji niemieckiej wiernokonstytucyjnej.

Praga, 18. października. Policja robi przygotowania, aby zapobiedz wszelkim demonstracjom przy instalacji rektora.

Stambuł, 18. października. Nie sułtan, ale tylko W. Wezyr udaje się do Liwadii (do cara moskiewskiego).

Belgrad, 18. października. Książę serbski Milan wyjechał do Liwadii.

Wiedeń d. 19. paźdz. godz. 10. m. 45 rano. Akcje kredytowe 288.80; Anglo-austr. 248.40; Kolei Karola Ludwika 257.—; kolei południ. 191.70. franco-austr. 116 25. Tramwaj 217.—. Banku Union 254.30. Losy z r. 1860 97.25 Napol. 9·41; Usposob: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. paźdz., 2. godz. —. min.

Jednolity dług państwa w banknotach 57 złr. 20 ct., w srebrze 67.75 Losy pożyczki z 1860 r. 97.30; Akcje banku wiedeńskiego 768.00; Akcje banku kred. 288 50; Londyn 118.35; Srebro 118.—; Napol. 9.41, Dukat 5.66;

Akcje banku franko-austr. 115.75 węgierskie akcje kredyt. 112.25; Akcje banku ang. austr. 246.70; Banku Związk. 153 30; kolei Karola-Ludwika 256 75 kolei siedmiogrodz. 271 50; kolei połudn. 193 90; kolei alföldzkiej 180.—; kolei państwowej —.—; kolei lwowsko-czerniow. 170.—; kolei węg. półn. 158.—; kolei półn. 209.—; kolei Rudolfa 156.50; kolei węg. wschodniej 112.—, kolei Elżbiety 242 25, galicyjskie oblig. indemnizacyjne 74 —; losy z roku 1864 135 75; Usposob. stałe.

Wiedeń dnia 18. paźdz. 6. godz. 35 min.

Akcje kolei koszycko-oderb. 183.— kredytowe 288.60 banku ang. austr. 247.50; banku obrotowego 177 50; kolei Karola-Ludwika 257.—; kolei połud. 192.50; banku franko-austrjackiego 116.50; losy poż. tureckiej 65.75; banku budown. 79 80; Losy węg. poż. 97 —; kolei państw. 386.50; wied. Związku ban. 214.—; Napoleondor 9.41; Wiedeńska Tramway —.—; Losy z r. 1860 —.—; Łupkowska 157.— Usposobienie: przy końcu stałe.

Paryż. Renta —.—; Lombardy; — — Usp. —

Berlin Mosk. noty bank. 85 $^{1}/_{4}$ austr. akcje kredyt. 162.$^{1}/_{2}$; lombardy 109.$^{1}/_{8}$ akcje galicyjskie 108 $^{3}/_{4}$; kolei państwowej 217.$^{3}/_{4}$; kolei rumuńskiej 43.$^{1}/_{2}$; austr. noty bankowe 84.$^{11}/_{16}$. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 102 żyto 79, owies 34, rzepak zim —.

Cennik izby handl. i przem. we Lwowie dnia 18 październ.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	257	—	258	50
Kolei Lwow.-Czern. Jassy	170	—	172	—
Banku hip. g. z wpł. 50%	121	50	122	50
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	61	—	64	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	—	84	85
Tow. kred. gal. w. a. 4%	74	—	75	—
Banku hipot. galic. 6%	88	50	89	10
Galic. zakładu kred. włościan	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	50	75	50
„ wk. Krakows.	—	—	—	—
„ ks. Bukowins.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	—	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ Lw. Czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	60	5	68
Dukat cesarski	5	62	5	70
Napoleondor	9	40	9	49
Półimperjał rosyjski	9	70	9	85
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	95
„ papierowy	1	62	1	64
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	118	—	120	—

bez kuponu bieżącego

Przyjechali do Lwowa d. 18. i 19. październ.

Hotel Zorża. Książę Hieronim Lubomirski, z Niżyńca. Stanisław hr. Badeni, z Krakowa. Zdzisław hr. Dembiński, z Nienadowa. Tadeusz hr. Michałowski, z Bolestraszyc. Edward Biedrzycki, z Polski. August Stojowski, z Jaszczwy.

Hotel Europejski. Stanisław Brykczyński, z Dydiatycz. Paweł Lanz, z Łopuszyna. Piotr Liskowacki, z Czerniatyna.

Codziennie świeże już słodkie: **WINOGRONA Feslawskie** otrzymują i polecają **Markiewicz i Wojczyński** we LWOWIE. 1905 2—3

Obwieszczenie.

Powszechna wiedeńska fabryka maszyn do szycia

w Wiedniu (verlängerte Operngasse Nr. 5)

postanowiła, we Lwowie i w okolicy nie ustanawiać żadnego zastępcy, tak iż kupująca P. T. publiczność bezpśrednio do fabryki udawać a zatem maszyny po cenach fabrycznych nabywać może. Według zaszłego dzisiaj

zniżenia ceny

kosztują zatem **Wheeler & Wilson haczykowe maszyny do szycia kompletne**, z ochroną sukien i balonem gumielastycznym, jakoteż wszelkiemi przyrządami, jakoto: 12 igłami, 4 metalowemi cewkami, 2 drewnianemi cewkami, 1 patentowanym obrębiaczem stalowym, 1 przyrządem do podszewkowania grubszych materyj, 1 według liczb posuwać się dającym obrębiaczem, 1 druga płyta do szycia grubych materyj, 1 szkło do wszywania sznurków, 1 szkło do szutasowania, 1 szkło do naszywania sznurków, 1 szkło do wązkich fałdów, 1 szkło do zwykłego szycia, 1 miara nici, 1 przyrząd do olejenia nici, 1 wyszukiwacz nici, 1 konewеczka na olej, 1 kamień do ostrzenia, 1 klucz do igieł, 1 klucz śrubowy, 1 przyrząd do wyciągania śrub, 1 przepis użycia z rysunkami, 1 naszywacz tasiemek, 1 przyrząd do lamowania tasiemkami, 1 przyrząd do marszczenia, 1 linia do równego szycia, 1 linia do watowania, 1 przyrząd do trzymania szutasów, 1 sprężyna spiralna.

tylko 55 złr. przy 5letniem poręczeniu.

Wobec tej tak nizkiej ceny mogą być załatwiane interesa tylko za wypłatą gotówki, jednakże wystarcza mała zaliczka przy zamówieniu, a kwotę resztującą spłaca się następnie. Przy zamówieniach listownych, upraszamy dla uniknienia omyłek, o dokładne oznaczenie naszego adresu:

Allgemeine Wiener Nähmaschinen-Fabrik

WIEN, verlängerte Operngasse 5, hinter dem Heinrichshof.

1855 1—6

Zawiadomienie.

Ponieważ dotąd niezebrałem odpowiedniej ilości abonentów, przeto **zawieszam** wydawnictwo

Gazety literackiej

do 1. stycznia 1872.

Prenumerata na Gazetę literacką wynosi w państwie austrjackiem: **rocznie 4** zł. **półrocznie 2 złr. kwartalnie 1** złr. Prenumeratę przyjmuje redakcja *Gazety literackiej* we Lwowie *post. rest.* albo podpisany wydawca, który w tym celu odbywa podróż po Galicji.

1029 1—3 **Jan Śliwiński.**

F. S. BARDASZ

we Lwowie, plac Katedralny pod l. 31 m.

otrzymał

WIELKI WYBÓR

i poleca po najumiarkowańszych cenach

na porę jesienną i zimową

ciepłych kaftaników, spodni, skarpetek, pończoch, koszul flanelowych, chusteczek na szyję (Cachenez) pledów i kocyków; oraz znajdują się

zawsze w wielkim wyborze

płótna, gotowa bielizna, białe i kolorowe chirtingi na koszule, najnowsze wstawki do koszul, krawatki, manszety i kołnierzyki.

DESZCZOCHRONY

i prawdziwe angielskie

GUTAPERCHOWE PŁASZCZE

od deszczu.

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 1870 5—6

Już wyszedł

trzeci zeszyt dziełka p. t.

Sekretarz i Adwokat domowy

którego część I. obejmuje niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych oryginalnie napisany przez

Ta. Cza. i M. Borejkę.

Powodzenie jakiem się pierwsza część tego podręcznika cieszy, każe wnioskować wydawcy, iż druga część tego dziełka a mianowicie **Adwokat domowy** przez **dr. A. Ł.** ułożony, równie przychylnie przyjętą będzie.

Pierwszy zeszyt tej części (4 z kolei) ukaże się w przeciągu dni 14 i zawierać będzie rozporządzenia, przepisy i rady co do obowiązującej ustawy wojskowej. Rzecz licznemi przykładami wyjaśniona.

Dalsze części będą tak napisane aby czytelnik, bez obcej pomocy mógł we wszystkich jurydycznych wypadkach znaleść radę i ułożyć bez obcej pomocy podanie, rekurs, prośbę itp.

Zeszytów wyjdzie 7. Prenumeratę (za przesłaniem asygnaty pocztowej) należy w kwocie **2 złr. 80 ct.** u nakładcy składać. Prenumeratorowie otrzymają jako premję **„Kalendarz powieściowy,"** dla nieprenumerujących cena zeszytu po wyjściu z druku wynosić będzie **60** ct. bez premji.

1917 2—3 **H. BODEK**

księgarnia pod l. 74 m. we Lwowie.

Nowy transport

angielskich **pledów, dywanów, kap gobelinowych** i **kocyków, — belgijskiej broni,** różnego systemu i kalibru, jakoteż **krajowego obuwia,** męskiego i damskiego, otrzymali

A. STEIFA SYNOWIE

we Lwowie, 1869 7-? i sprzedają takowe po **bardzo miernych cenach.**

Wit. W. Smochowskiego

BIURO KOMISOWE

i Ajencja powszechna

we Lwowie

pod liczbą 306 miasto, ulica Nowa

ma na sprzedaż:

a) **majętność ziemską** w blizkości kolei, z obszarem 900 morgów, lasem, propinacją, budynkami itd. w cenie złr. 96.000;
b) **majętność ziemską** o dwie mile od stacji kolejowej w dobrej glebie z obszarem 351 morgów, z lasem, młynem, propinacją i wszystkiemi budynkami w cenie zł. 36.000;
c) **majętność ziemską** z obsarem 300 mor., lasem propinacją młynem i zabudowaniami w cenie złr. 25.000;
d) **majętność ziemską** w blizkości kolei, z obszarem 1243. morgów w jednym zaokrąglonym kawałku, z lasem, propinacją, z budynkiem mieszkalnym murowanym o 8miu pokojach, i wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi, za cenę **120.000;**
e) **majętność ziemską** w pszennej glebie w blizkości stacji kolejowej, składającą się z tysiąc kilkaset morgów obszaru, z lasem, propinacją, budynkiem mieszkalnym bardzo ładnym i wszelkiemi zabudowaniami za cenę złr. 180.000;
f) **majętność ziemską** 1½ m. od kolei, w pszennej glebie, z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarskiemi w dobrym stanie, roli ornej około 200 morgów i propinacja, cena złr. 15.000;
g) **majętność ziemską** w pszennej glebie z obszarem 900 morgów, lasem propinacją, młynem i potrzebnemi zabudowaniami w w cenie 52.000;
h) **majętność ziemską** nad rzeką spławną, o 4 mile od kolei, składający się z ornej roli, łąk, pastwisk i tysiąc kilkaset morgów lasu w cenie około złr. 50.000;
i) **majętność ziemską** przy gościńcu murowanym, obejmującą 755 morgów obszaru z lasem, propinacją, młynem i wszystkiemi zabudowaniami w cenie złr. 40.000;
k) **majętność ziemską** 1½ mili od kolei, w pszennej glebie, 200 morgów oprócz łąk i sadów, z propinacją, pomieszkaniem i wszystkiemi zabudowaniami wraz z inwentarzem, za cenę złr. 15.000;
l) **majątek ziemski**, wzorowo zagospodarowany, składający się z 400 morgów, 1¼ mili od stacji kolei, z wszystkiemi zabudowaniami nowemi i całem urządzeniem gospodarczem, za cenę złr. 20.000;
m) **realność wiejską** o 1½ mili od miasteczka, obejmującą 15½ morga obszaru, z domem mieszkalnym nowym o 2ch pokojach, kuchni i z potrzebnemi budynkami gospodarczemi, za cenę złr. 4.000;

Oprócz wyżej wymienionych może biuro nastręczyć różne majętności i po różnej cenie od złr. 15.000 do złr. 100.000:

poszukuje:

a) **kupna dóbr ziemskich** większych lub mniejszych;
b) **dzierżawy dóbr ziemskich** różnej wielkości. 1611 30—?



SIECZKARNIE Bentalla.
SZARPACZE do buraków
MŁYNKI do zupełnego czyszczenia zboża z kagańcem kutym.
GNIOTOWNIKI do słodu zielonego i suchego.

1856 34—104 na składzie utrzymuje

ARNOLD WERNER we Lwowie.

Doktor praw,

który złożył egzamin adwokacki z wyszczególnieniem i 10 letnią praktyką wykazać się może, **poszukuje miejsce koncypienta.**

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.* 1890 5—5

Największy wybór obuwia wyrobu HANICKIEGO z fabryk wiedeńskich w MAGAZYNIE Rudolfa Schwarca

1840 plac katedralny 25. 41—?

1842 **Zdrowe zęby!** 3—3

Do czyszczenia i zdrowego utrzymania zębów i dziąseł nie jest tak przydatny żaden inny środek, jak **woda anaterynowa do ust Dr. J.G. Poppa**, nadworn. dentysty w **Wiedniu**, Stadt, Bognergasse, nr. 2. ponieważ nie zawiera wcale żadnych zdrowiu szkodliwych części, nie dopuszcza psucia zębów i tworzenia się osadu zębowego, ochrania od bolu zębów i gnicia ust, i te dolegliwości (jeżeli już zaszły) po krótkiem użyciu uśmierza i takowe wstrzymuje.
Można dostać w flaszkach po złr. 1.40 we **Lwowie** w apt. dr. Tytusa Zarzyckiego, w apt. pp. P. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, w handlu p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W **Krakowie**: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i Goldwassera, N. Redyka apt., Siedleckiego apt. w Czerniowcach.

Do numerowania domów

we LWOWIE.

Gdy numerowanie domów i zaopatrywanie ulic w napisy we Lwowie właśnie się uskutecznia, mamy zaszczyt zwrócić uwagę panów burmistrzów i szanownych reprezentancyj, miast na to równie nowe, jak dla publicznego ruchu nader ważne urządzenie numerowania domów ulicami, (który to sposób numerowania w myśl §. 8. najwyższego rozporządz. z dn. 29. marca 1869 (nr. 67 Dziennika praw państwa) gminom jest dozwolony) z tą prośbą, by raczyli udawać się z wszelkiemi zapytaniami, ewentualnie z wszelkiemi poleceniami do podpisanej **firmy kontrahującej:**

WINKLER, SCHAPIRA

1480 16—? **we Lwowie** p. l. 8¾.

Ceres

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

jako też i innych systemów, a m. Howarda, Samuelsona, Hornsbyego, Brighama, Wooda etc.

dostarcza

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

1920 2-3

sprowadzając je wprost

z Ameryki i z Anglii.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY we Lwowie

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. Lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we LWOWIE, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w KRAKOWIE, CZERNIOWCACH, BIAŁEJ, TARNOPOLU i SAMBORZE;
w WIEDNIU, kantor wymiany bankowy niższo-austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w PRADZE, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w BERNIE, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w BERLINIE, pp. Meyer et Comp,;
w WARSZAWIE, p. Leon Epstein. 1832 2—?

Sprzedaż bydła rasowego

w dobrach arcyksiążęcych żywieckich.

W dobrach arcyksiążęcych żywieckich mają być **JAŁÓWKI i BUHAJKI** od ½ do 1¾ roku tak **czystej krwi szwajcarskiej**, jakoteż **z krzyżowania ze styryjskiemi** (*Mürzthaler*) pochodzące, do **końca października** 1871 r. sprzedane.
Chęć kupienia mający mogą takowe na folwarkach rzeczonych dóbr obejrzeć.

1830 6—6 **Dyrekcja dóbr arcyksiążęcych w Żywcu**

(3 mile od stacji kolejowej w Bielsku.)

Właściciele i wydawcy: Witalis W. Smochowski i J. Lam. Redaktor odpowiedzialny: J. Lam. Drukiem Kornela Pillera.